Wyprawa w Sudety

Pewnego dnia odwiedził mnie mój kolega z nad morza. Zobaczył na moim biurku leżący atlas polskich gór. Zapytał się mnie, czy lubię góry. Odpowiedziałem mu, że interesuję się górami, a najbardziej podoba mi się pasmo górskie Sudety. Zainteresowało go to i spytał się mnie, czy jutro moglibyśmy pójść razem w góry, abym mógł mu pokazać swoje ulubione miejsca. To był dobry pomysł, więc umówiliśmy się na wycieczkę.
Następnego dnia rano spotkaliśmy się pod moim domem. Mieliśmy plecaki i wygodne buty. Mój kolega spytał się mnie dokąd idziemy, odpowiedziałem mu, że dzisiaj pójdziemy na Chełmiec, który należy do pasma górskiego Sudety i znajduje się niedaleko mojego miejsca zamieszkania. Zadowoleni ruszyliśmy w drogę. Po drodze opowiedziałem mu, że interesuję się Sudetami już od kilku lat, ale jeszcze nigdy nie byłem na Chełmcu. Gdy podeszliśmy pod tą górę, odszukaliśmy odpowiedni dla nas szlak turystyczny. Początkowo szliśmy żółtym szlakiem, który był lekko stromy i kamienisty. Trasa była piękna, bo wśród drzew. Po drodze było słychać odgłosy ptaków i szum liści. Doszliśmy do rozwidlenia dróg i weszliśmy na niebieski szlak. Mogliśmy podziwiać na horyzoncie domy i inne góry. Byliśmy już wysoko, ale droga przed nami była jeszcze długa. Niebieski szlak okazał się łagodniejszy, ścieżka na nim była szersza i bardziej ubita. Na drodze były umiejscowione mapy, na których mogliśmy sprawdzić nasze położenie. Idąc rozmawialiśmy o Sudetach. Po dwóch godzinach doszliśmy na szczyt. Zobaczyliśmy tam wieżę widokową i duży krzyż, który zawsze widziałem patrząc przez okno w moim pokoju. Postanowiliśmy wejść na tą wieżę. Aby dotrzeć na samą górę trzeba było wejść po starych schodach, które lekko się bujały i skrzypiały. Na samym końcu była drabina, która prowadziła na szczyt wieży. Gdy weszliśmy na nią, mogliśmy podziwiać piękny horyzont. Zobaczyliśmy panoramę całej okolicy i gór Sudeckich.
- Zobacz, tam widać Twój dom - powiedział kolega.
- Masz rację - odpowiedziałem mu.
- Szkoda, że nie wzięliśmy ze sobą lornetki - stwierdził mój kolega.
- Wielka szkoda, musimy pamiętać, aby następnym razem zabrać ją ze sobą - powiedziałem.
Zobaczyliśmy, że obok nas stoi mężczyzna i podziwia widoki przez lornetkę.
- Pożyczy nam pan na chwilę lornetkę? Bardzo chcielibyśmy zobaczyć mój dom na horyzoncie, a nie zabraliśmy ze sobą swoich lornetek - spytałem.
- Oczywiście, że Wam pożyczę lornetkę - odpowiedział mężczyzna i podał nam swoją lornetkę.
Teraz mogliśmy zobaczyć jeszcze lepiej całą okolicę. Zobaczyliśmy mój dom, który był przez lornetkę lepiej widoczny. Gdy już wszystko zobaczyliśmy, oddaliśmy panu lornetkę, podziękowaliśmy i zeszliśmy z wieży. Poczuliśmy, że jesteśmy głodni. Zobaczyliśmy, że obok wieży są miejsca, w których można rozpalić ognisko i usmażyć kiełbaski. Niektóre ogniska się już paliły, więc wyciągnęliśmy z plecaka nasze kiełbasy, poszukaliśmy patyków, na które mogliśmy je nabić i zaczęliśmy je piec. Pogoda nam dopisywała, świeciło słońce i było bardzo wesoło. Nagle zobaczyliśmy, że nadchodzą jakieś ciemne chmury. Pomyślałem, że pogoda w górach może się zmienić i lepiej było wracać do domu, bo możemy zmoknąć. Szybko zjedliśmy upieczone kiełbasy, które były bardzo smaczne i posprzątaliśmy po sobie. Spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Z góry wracało się o wiele szybciej niż szło pod górę. Cały czas obserwowaliśmy niebo zastanawiając się, czy te czarne chmury nas nie dogonią. Na szczęcie udało nam się szczęśliwie zejść z góry. Było miło i zabawnie.
Mój kolega stwierdził, że mamy bardzo ładne tereny i jak przyjedzie następnym razem to mam mu pokazać kolejny szczyt naszych Sudetów. Postanowił, że zacznie się interesować górami i będziemy mieć wspólne hobby. Cieszyłem się, że mnie odwiedził i że mogłem z nim wejść na Chełmiec. Stwierdziliśmy, że Sudety są bardzo piękne i koniecznie trzeba będzie zobaczyć każdy zakątek tych gór. Nigdy nie zapomnę tego co tam zobaczyłem. Teraz patrząc przez okno na krzyż na Chełmcu, będę wiedział jak jest na tym szczycie, a zdjęcia, które tam zrobiliśmy będę przechowywać w albumie. To był bardzo miły dzień.